

B. DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR
CZARY
Piotrków Tryb.
ul. Legionów 11

Dziś! Niezapomniana Madame Butterfly
SILVIA SIDNEY
Serce indjanki
w głównej roli męskiej **Gene Raymond**
Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program
Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p.

KINO-TEATR
Nowości
Piotrków-Tryb.
Aleja 3-go Maja 11.

Dziś! Wesoła trójka w Polskim filmie
E. BODO, J. BENITA, A. FERTNER
JASŃNIE PAN SZOFER
Nad program Tygodnik Aktualności Nad program
Początek o g. 5, w niedzielę i święta o 3 p.p. Ceny miejsc zwykłe

10 tysięcy Niemców przyjedzie do Londynu na mecz Anglja - Niemcy

Nie wolno im urządzać żadnych demonstracji

LONDYN. Protest rady naczelnej związków zawodowych przeciw meczowi piłki nożnej Anglja - Niemcy, jaki odbyć się ma w przyszłą środę w Londynie, pozostawiony będzie przez ministra spraw wewnętrznych sir John Simona bez uwzględnienia.

Ze strony brytyjskiej zwrócono się nieoficjalnie do Berlina, by przybywający na mecz widzowie niemieccy unikali wszystkiego, co mogłoby prowokować niezyczliwa dla hitlerystów koła społeczeństwa angielskiego, a przedewszystkiem by nie wywieszali na samochodach, obwożących ich po mieście, żadnych sztandarów, swastyk, ani innych emblematów narodowych, jak również by na stadionie nie demonstrowali przez żadne śpiewy chorałowe lub też specjalne zbiorowe wystąpienia. Warunkiem przyjazdu widzów z Niemiec jest również, że wszyscy przybywający w ramach organizacji „Kraft durch Freude”, opuszczają Londyn tego samego dnia wieczorem.

Zapowiedziany jest przyjazd aż 10 tysięcy widzów niemieckich. Dotąd sprzedano do Niemiec 8 tys. kart wstępu dla widzów przybywających w ramach „Kraft durch Freude”, lecz prawdopodobnie dodatkowe 2 tys. biletów zakupione zostaną na miejscu przy wejściu.

Hitler chciał odwołać przyjazd drużyny

LONDYN. W związku z nieoficjalną interwencją brytyjską w Berlinie, aby przybywający na mecz piłki nożnej widzowie z Niemiec powstrzymali się od demonstracji

jakichkolwiek uczuć patriotycznych oraz wobec pewnych krytycznych głosów angielskiej opinii publicznej co do odbycia tego meczu, — ambasador niemiecki von Hoersch odwiedził wczoraj stałego podsekretarza stanu w Foreign Office Vansittarta i zakomunikował mu, że kanclerz Hitler był zwolennikiem odbycia tego meczu, uważając, że przyczyni się on do wzmoc-

nienia dobrych stosunków między Wielką Brytanią a Niemcami, że względu jednak na powstałe różnice zdań, kanclerz Hitler w interesie tychże dobrych stosunków gotów jest odwołać wyjazd drużyny niemieckiej, jeżeli rząd brytyjski uzna to za pożądane.

Wobec oświadczenia rządu brytyjskiego drużyna niemiecka przybędzie do Londynu.

W Polsce niema ograniczeń dewizowych

Urządowo komunikują: W związku z opublikowaniem w prasie okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który połączył w jedną całość zarządzenia w zakresie wydawania paszportów zagranicznych, w niektórych pismach zagranicznych pojawiły się wzmianki, utrzymujące, że w Polsce wprowadzono ograniczenia dewizowe dla podróżnych.

Wiadomości na ten temat są z gruntu fałszywe. W Polsce niema ograniczeń dewizowych, są tylko ograniczenia w wydawaniu paszportów zagranicznych, podyktowane ko-

niecznością ograniczenia wydatków, związanych z podróżami zagranicznymi.

Każdy obywatel w Polsce, nawet nie udający się zagranicę, może przez kasażnię zagranicę dowolną ilość pieniędzy. Jeśli zaś otrzyma paszport, może ze sobą zabrać dowolną ilość środków płatniczych. W związku z tem, łączenie sprawy wyjazdów zagranicznych z ograniczeniami dewizowymi w Polsce jest całkowicie bezpodstawne.

Zmniejszenie uposażenia P. Prezydenta R. P.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przy ustalaniu preliminarza budżetowego na rok 1936/37, polecił zmniejszyć swoje uposażenie o kwotę 60 tys. zł. rocznie, a więc o 5 tys. złotych miesięcznie.

Zarazem Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił zastosowanie tej obniżki do swego uposażenia w bieżącym roku budżetowym, poczynwszy od dnia 1-go grudnia r. b.

Sesja budżetowa Sejmu zwołana

Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej otwarta została wczoraj sesja zwyczajna senatu i sejmu.

Szef biura prawnego Prezydium Rady Ministrów, dyr. Paczoski doręczył zarządzenia Pana Prezydenta R. P. o otwarciu sesji p.p. marszałkom senatu i sejmu. Pierwsze posiedzenie sejmu odbędzie się w nadchodzący czwartek.

Generał Rydz-Smigły z małżonką na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Pani Mościcka podejmowali na Zamku herbatką Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydz-Smigłego i jego małżonkę.

Kazimierz Świtalski wojewodą krakowskim

Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował dotychczasowego wicemarszałka senatu dr. K. Świtalskiego wojewodą krakowskim.

Opróżnione wskutek tego mianowania stanowisko wicemarszałka senatu przypaść ma, jak słychać, senatorowi Barańskiemu.

Sen. Barański był przed kilku laty bliskim współpracownikiem premiera Kościłkowskiego w Partji Pracy i obecnie zaliczany jest do jego przyjaciół politycznych.

Nowy poseł czechosłowacki w Polsce

Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił agremment p. dr. Jurajowi Slavikowi w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego republiki czechosłowackiej w Polsce.

Zdewaluować franka!

woła w parlamencie członek lewicy radykałów

PARYŻ. W czasie dzisiejszej debaty parlamentarnej nad interpelacjami finansowymi, zainteresowanie wywołało wystąpienie zwolenników dewaluacji. Przemówienie dep. Clercka, swego czasu zaliczającego się do lewego skrzydła partji radykalnej, z której wystąpił po zajęciach lutowych, wywołało zainteresowanie ze względu na zdecydowane opowiedzenie się za dewaluacją. Mówca promadzenia złotą w Banku Francji.

Na popołudniowym posiedzeniu Izby dłuższe przemówienie wygłosił dep. Paul Reynaud, również znany zwolennik dewaluacji. Mówca wykazał, iż frank jest stanowczo za-

drogi w stosunku do złota. Walka o utrzymanie tego poziomu jest bezcelowa i kosztowna. Stałe podwyższanie stopy dyskontowej Banku Francji nakłada dodatkową ciężary na życie gospodarcze. Jedyne wyjście z obecnej sytuacji gospodarczej leży, ani nie w zmianie rządu, ani nie w zmianie ustroju, lecz tylko w nowej polityce monetarnej.

W odpowiedzi na przemówienie dep. Clercka i Paul Reynaud'a, minister finansów Regnier, na dzisiejszym posiedzeniu Izby, energicznie wystąpił przeciw dewaluacji franka, podkreślając, że koszty tej operacji finansowej niewątpliwie poniosłyby tylko klasa średnia. Izba przystąpiła następnie

do dyskusji nad dwoma wnioskami, sankcjonującymi debatę nad ogólną polityką finansową rządu. Jeden wniosek wysunięty przez „lewicę radykalną” wyraża zaufanie rządowi, drugi — zgłoszony przez unję socjalistyczną, stwierdza niepowodzenie polityki gospodarczej rządu i domaga się zastosowania śmiałego planu walki z kryzysem.

Po przemówieniu premiera, przedwodniczący poddał pod głosowanie wniosek, zgłoszony przez deputowanego Chappedelaine w imieniu „lewicy radykalnej”. Wniosek ten poparł premier Laval, stawiając kwestję zaufania. Został on uchwalony 324 głosami przeciw 247.

Wydania włamywacza Kuzimowa

żądają Sowiety od Czechosłowacji

BERLIN. — Z Moskwy donoszą, że rząd sowiecki uchwalił zażądać od rządu czechosłowackiego wydania włamywacza Kuzimowa, który został wczoraj przez władze czeskie aresztowany. W związku z tą uchwa-

łą poseł sowiecki w Pradze dwukrotnie już interwenjował w czeskim M. S. Z. Między Sowietami a Czechosłowacją niema dotychczas umowy, regulującej ekstradycję przestępców kryminalnych. W da-

nym wypadku chodzi o zasadnicze stwierdzenie, czy włamanie Kuzimowa do poselstwa sowieckiego w Pradze miało tło kryminalne, czy też polityczne.

Jestem najlepszym przyjacielem Wielkiej Brytanji

oświadcza Bernard Shaw pod adresem Włoch

LONDYN. — Bernard Shaw, który wraz z Szekspirem nie podlega sankcjom włoskim w dziedzinie intelektualnej, oświadczył, iż nie zgadza się, by jego sztuki były traktowane w sposób uprzywilejowany we Włoszech, ponieważ uważane są ja-

ko antybrytyjskie. „Sprzeciwiam się — powiedział Shaw — by moje sztuki były grane, ponieważ mam opinię autora najbardziej antybrytyjskiego. Uważam, iż jestem najlepszym przyjacielem Wielkiej Bry-

tanji. Polecilem mym przedstawicielom, by nie domagali się dla mnie wyjątku. Jestem przyjaźnie usposobiony wobec Włoch, ale nie mogę zgodzić się na reputację pisarza antybrytyjskiego”.

Czy ras Seyum zginął?

RZYM. „Tribuna” donosi, że w całej prowincji Tigre krąży coraz uporczywiej pogłoska o śmierci rasy Seyuma, który zginąć miał 18-go

b. m. podczas akcji bombardującej samolotów włoskich. Nie jest wykluczone, że wielki czerwony namiot, który został zniszczony przez

samoloty włoskie, należał do rasy Seyuma. Jednakże pogłoska o śmierci rasy Seyuma nie została dotychczas urzędowo potwierdzona.



— Nad miastem Pergamino (Argentyna) przeszedł straszliwy cyklon, wyrządzając olbrzymie szkody materialne. Przez trzy niemal godziny miasto znajdowało się w zupełnych ciemnościach.

— Donoszą z Pragi, że w okolicach Bruntal nieznanymi sprawcami zastrzelili rewolweru znanego w tej okolicy socjalistę Rosenzweiga. Policja aresztowała w związku z tem przewodniczącego miejscowego oddziału niemieckiej partji Henleina.

— Dwusilnikowy wodnopłatowiec spadł z dość znacznej wysokości na rzeźnię portu Saint-Raphael. Z 6-ciu osób załogi dwie są zabite, jedna ciężko ranna.

— W mieście syberyjskim Bodajbo zamordowany został kierownik miejscowych warsztatów naprawy maszyn Gorkaczow, który był zwolennikiem ruchu Stachanowa. Mord ma tło polityczne. Aresztowano trzech robotników, podejrzanych o współudział w akcji kół antysowieckich.

BŁĄD PAMIĘCI

(x) W wywiadzie udzielonym amerykańskiej „United Press“ kanclerz Hitler, mówiąc o konieczności bronięcia się Niemców przed bolszewizmem, zaznaczył, że Niemcy oddalone są zaledwie o kilka mil od Rosji sowieckiej i że muszą zatem chronić Zachód przed szerzeniem się bolszewizmu.

W ocenie tych wywodów kanclerza Hitlera nie chodzi nam oczywiście o jakieś „drobne“ nieścisłości w obliczeniu odległości pomiędzy Niemcami a Rosją sowiecką. Zwraca uwagę raczej fakt pominięcia Polski w tych rozważaniach, która przecież i z natury swego geograficznego położenia i z natury rozwoju wypadków lat ostatnich, tę funkcję przedmurza wobec bolszewizmu doskonale spełnia, utrzymując przytem poprawne stosunki z Z.S.S.R. i nie deklamując wcale o swoim przeznaczeniu dziejowem, którego jednak chyba dała pewien dowód, powstrzymując w roku 1920 nawałę bolszewicką, uniemożliwiając jej pochód na Europę. Obserwujemy to jednak od dłuższego czasu, że im lepiej układają się — lub przynajmniej wydają się, że się układają — stosunki Trzeciej Rzeszy z innymi mocarstwami, np. teraz — w przekonaniu jej władców z Francją — tem mniejszą wagę ma, nawet w enuncjacjach publicznych przedstawicieli Trzeciej Rzeszy, Polska w układzie stosunków międzynarodowych. Tak jest. Kto pilnie śledzi te nastroje, ten widzi zmianę temperatury na termometrze niemieckim, zależnie od tego nawet co pisze o Niemczech prasa angielska, lub co mówi o Niemczech, broniąc się od upadku, premier francuski. No, ale to są rzeczy ludzkie, aretluźskie, nawet i w polityce, z którymi się liczyć trzeba.

Jeśli w ostatnich enuncjacjach przedstawicieli Trzeciej Rzeszy z kanclerzem Hitlerem na czele, problem walki z bolszewizmem wysuwa się tak dalece na czoło, to bystrzejszy obserwator tego, co dziś się dzieje wewnątrz Trzeciej Rzeszy musi jednak zauważyć, że nie chodzi tu bynajmniej o spełnienie jakiejś misji dziejowej, ale o obronę swoich najistotniejszych wewnętrznych interesów, chodzi prosto o objaw bardzo (znamienny samozachowawczego instynktu. Nie należy bowiem sądzić, ażeby bolszewizm czy komunizm był już w Trzeciej Rzeszy tak bezwzględnie zlikwidowany, jakby się to wyplawiało. Wprawdzie jego główni przywódcy albo z Niemiec uciekli, albo siedzą w więzieniach i czekają na procesy (Thaelman), ale nie brak jeszcze i takich, którzy rozwijają swoją działalność, a gdy przyjdzie wieczorna godzina, w różnych takich czy innych ośrodkach słucha się jednak przez radio, pomimo różnych zapobiegawczych chwytów, głosu Moskwy, słucha się tego codziennego apelu: „Drogi towarzyszy i towarzysze w Niemczech...“ Słucha się oczywiście z zachowaniem największych ostrożności.

Na uwagę w tym związku zasługują mowy, które na ostatnim kongresie Kominternu wygłosili Dymitrow i kilku innych niemieckich przywódców komunistycznych, utrzymujących jednak kontakt z komunistami, działającymi w Niemczech i wydającymi tam pismo. Słusznie też zrozumiano w Niemczech te przemówienia, jako zapowiedź bolszewickiego ataku na Trzecią Rzeszę, co oczywiście w żadnym wypadku nie może być równoznaczne z jakimiś bojowymi zamiarami Z.S.S.R. przeciwko Niemcom. Dymitrow zalecił swoim towarzyszom stosowanie w Niemczech metody trojańskiego konia. Powiedział on: „masowe organizacje faszystów muszą być naszym legalnym i półlegalnym polem działania, tam stykamy się z masami. Celem użytko-

wania tych możliwości muszą się komuniści raz na zawsze uwolnić od przesądów, jakoby tego rodzaju udział nie odpowiadał robotnikowi rewolucyjnemu i był jego niegodnym. Przypominacie sobie chyba stare podanie o zdobyciu Troi... Wojsko atakujące... nie mogło odnieść zwycięstwa dopóty się nie udało przy pomocy trojańskiego konia wejść do wnętrza, do serca wroga. My robotnicy rewolucyjni nie powinniśmy się bynajmniej żenować stosowania podobnej taktyki w stosunku do naszego faszystowskiego wroga, który chroni się przed narodem żywym murem z band morderców“.

Oto metoda! Warto przypomnieć, że łącznie z zalecaną na tymże Kongresie Kominternu metodą brania się z organizacjami demokratycznymi i socjalistycznymi wszędzie, a specjalnie we Francji, przedstawia ona nowy i to bardzo niebezpieczny system taktyki bolszewickiej i nie można się wcale dziwić, że rząd narodowo-socjalistyczny w Niemczech, gdzie grunt pod komunizm wydaje się szczególnie podatnym, metody tej się bardzo boi. Tem się tłumaczy częste czystki w szeregach partji, zwłaszcza po różnych ubolewaniach godnych wykroczeniach podnoszącej głowę lewicy partji narodowo-socjalistycznej, która repre-

zentuje element najniebezpieczniej narodowo-komunistyczny. Czytało się już też o współdziałaniu komunistów z organizacjami katolickimi i ze Stahlhelmem. To może faktycznie nie jest czy było nieprawdą, ale prawdą jest, że w myśl wskazań Kominternu, dla komunistów niemieckich dobrym jest każdy sprzymerzenie, a najwyższym wskazaniem jest przystosowanie się do panujących stosunków i organizacyj, a program podobny wypracowała zresztą i komunistyczna partja niemiecka (K.P.D.) jeszcze w roku 1930 w obawie zwycięstwa narodowych socjalistów.

W związku z tem pozostaje dziś bardzo silny ruch na emigracji niemieckiej i pozostają te głosy i odgłosy, jakie się czyta w prasie niemieckiej, wychodzącej poza granicami Niemiec i nawołującej do tworzenia jakiegoś nowego frontu politycznego Niemców pozahitlerowskich. Oczywiście, że nie miały to być jakieś bolszewizm, ale ruch czy front polityczny o zupełnie innym charakterze. Komunistom, jako najlepiej zdyscyplinowanym i przygotowanym przepadłaby tu tylko rola organizatorów.

Zapewne jest to jeszcze muzyka dalekiej przyszłości. Jakiś powiew dziwny daje się jednak podobno, —

tak twierdzą różni obserwatorzy — w Niemczech wyczuwać. Władze narodowo-socjalistyczne wiedzą z której strony ten wiatr wieje i tem się tłumaczy tak ostry antybolszewicki kurs zarówno wewnątrz Niemiec jak i ton przemówień Hitlera i jego oświadczeń przeznaczonych na eksport. Nie chodzi tu więc o jakąś dziejową misję, jakaby miały Niemcy do spełnienia w tym wypadku, a o której mówią zapomniał zdaje się kanclerz Hitler o istnieniu Polski, ale o sprawy wewnętrzne Niemiec, gdzie jednak grunt pod bolszewizm, pomimo znaczniejszej odległości niż Polski od Sowieców, wydaje się być o wiele bardziej podatnym aniżeli w Polsce. My nie potrzebujemy deklamować o żadnych misjach i nie mamy potrzeby stroić się w żadnych obrońców Europy przed bolszewizmem. Myśmy swoje zadanie spełnili i spełniamy je przez to, iż naszą całą psychiką, usposobieniem naszych szerokich mas chłopskich i naszych uświadomionych mas robotniczych, stanowią naturalną, niereklamowaną zaporę Europy przed bolszewizmem. I gdyby nie ta zapora w roku 1920 to kanclerz Hitler nie stałby dzisiaj u steru władzy w Niemczech i nie mówiłby o dziejowej misji Niemiec. Zaiste, dziwny błąd pamięci.

Szereg ważnych dekretów gospodarczych uchwaliła wczoraj Rada Ministrów

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Marjana Zyndram-Kościałkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów uchwaliła szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych umów międzynarodowych, które przedłożone będą na najbliższej sesji izbom ustawodawczym do ratyfikacji. M. in. znajduje się umowa gospodarcza z Niemcami, konwencja handlowa z Kanadą i konwencja handlowa z Hiszpanją.

Rada Ministrów uchwaliła z kolei projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o wysokości odsetek ustawowych. Na mocy tego dekretu wysokość odsetek ustawowych (sądowych) w stosunkach prywatnoprawnych ustala się na osiem od sta rocznie. Dekret przewiduje możliwość dalszego obniżenia tych odsetek przez uprawnienie ministra skarbu do wydawania zarządzeń w tym zakresie. W wypadkach gdy na mocy już istniejących przepisów prawnych przewidziane zostały niższe odsetki (w dziedzinie ustawodawstwa finansowo-rolnego) zostaną one nadal utrzymane.

Następnie uchwalono projekt dekretu w sprawie wiarytelności hipotecznych i listów zastawnych towarzystw kredytowych miejskich, który wprowadza na okres dwóch lat wstrzymanie spłaty kapitału wiarytelności hipotecznych zabezpieczających listy towarzystw kredytowych miejskich.

Projekt tego dekretu nie zmienia dotychczasowej wysokości oprocentowania listów kredytowych miejskich. Ponadto Rada ministrów przyjęła projekt dekretu, nowelizującego ustawę z marca 1933 roku o ulgach w zakresie oprocentowania i terminu spłaty wiarytelności hipotecznych, który obniża o procent częściowe posiedzenie gabinetu. Zastanawiano się nad sytuacją, wywołaną groźbami włoskimi przeciw sankcjom naftowym.

Ministrowie brytyjscy dojsz mieli do jednomyślnej niewzruszonej decyzji, że sankcje naftowe muszą być wprowadzone w życie, przyczem na decyzję ministrów brytyjskich wpływać miały autorytatywne informacje z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych zdecydowa-

udzielenia Towarzystwu Budowy i Eksploatacji kolei linowej Zakopane — Kasprowy Wierch pożyczki do wysokości 250 tys. zł. z krajowego funduszu kolejowego we Lwowie.

W dalszym ciągu Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu o obniżeniu obciążenia daninami komunalnymi i o innych zmianach w finansach komunalnych. Projekt ten znosi prawo związków samorządowych do poboru całego szeregu opłat oraz umożliwia wprowadzenie ulg podatkowych. Dodatnie skutki tego dekretu odczują przede wszystkim szerokie rzesze ludności wiejskiej, najbardziej dotknięte kryzysem. Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie obniżenia dodatków komunalnych do podatku gruntowego, a ponadto podwyższyła udział związków samorządowych w państwowym podatku dochodowym w celu utrzymania równowagi budżetów samorządowych.

Z kolei Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej. Przepisy dekretów stworzą dla rządu podstawę do normowania gospodarki cukrowej przy należytem uwzględnieniu związanych z nią interesów rolnictwa. Projekt wprowadza szereg postanowień, mających na celu za-

pewnienie skutecznej ochrony plantatorom buraka cukrowego. Całość produkcji cukrowej będzie podzielona na rejonny, co przyczyni się do pewnej stabilizacji w zakresie uprawy buraka cukrowego w poszczególnych rejonach przy jednoczesnym wytworzeniu warunków, mających na celu doprowadzenie do stopniowej koncentracji cukru a tem samem obniżenia kosztów produkcji.

Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych oraz odszkodowań. Ponieważ w szeregu przedsiębiorstw istnieją niezależnie od powszechnego ubezpieczenia emerytalnego (dawnego Z.U.P.U.) dodatkowe fundusze emerytalne, jak również niektóre przedsiębiorstwa obciążone są nadmiernie wysokimi odszkodowaniami umownymi, projekt tego dekretu stwarza podstawę do rewizji tych oświadczeń pod kontrolą władzy nadzorczej w kierunku dostosowania ich wysokości do możliwości finansowych przedsiębiorstwa.

Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o premjowaniu pojazdów mechanicznych oraz projekt ustawy o djetach posłów i senatorów.

Sankcje naftowe muszą być wprowadzone w życie

Żąda tego kategorycznie Anglja

LONDYN. Dziś przed południem, pod nieobecność premiera Baldwin, odbyło się pod przewodnictwem kanclerza skarbu Chamberlaina częściowe posiedzenie gabinetu. Zastanawiano się nad sytuacją, wywołaną groźbami włoskimi przeciw sankcjom naftowym.

Ministrowie brytyjscy dojsz mieli do jednomyślnej niewzruszonej decyzji, że sankcje naftowe muszą być wprowadzone w życie, przyczem na decyzję ministrów brytyjskich wpływać miały autorytatywne informacje z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych zdecydowa-

ny jest uczynić wszystko, co jest w jego mocy, aby uniemożliwić wywóz nafty z Ameryki do Włoch.

Zastanawiano się również nad konsekwencjami przesunięcia wojsk włoskich z Brenneru, a także nad jutrzejszym posiedzeniem rady mi-

105-ta rocznica Powstania Listopadowego

Wczoraj w 105-tą rocznicę powstania listopadowego odbyło się w Warszawie tradycyjne Święto Podchorążego.

O godz. 10-ej na rynku Starego Miasta ustawiły się oddziały Szkoły podchorążych piechoty i podchorążych saperów w historycznych mundurach z roku 1830, kompanja chorągwiarska szkoły podchorążych sanitarnych, oddziały szkoły podchorążych łączności, delegacje wszystkich szkół podchorążych i kursów podchorążych rezerwy.

Z rynku Starego Miasta oddziały przemaszerowały na Plac Zamkowy celem oddania hołdu Panu Prezydentowi R. P.

Po przyjęciu raportu od ppłk. Arczyńskiego, Pan Prezydent przeszedł przed frontem oddziałów.

Następnie podchorążowie przemaszerowali Krakowskim Przedmieściem obok Komendy Miasta na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie delegacja wszystkich szkół podchorążych złożyła wieniec na grób Nieznanego Żołnierza.

Z kolei podchorążowie przemaszerowali ulicami miasta na dziedzińiec Belwederu celem oddania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W ramach Święta Podchorążego odbył się obchód rocznicy powstania listopadowego przez gmachem b. podchorążówki w Łazienkach.

O godz. 17 m. 45 przemaszerowały do Łazienek oddziały i delegacje szkół podchorążych. Po złożeniu broni w wartowni przez pluton podchorążych w historycznych mundurach, oddziały i delegacje podchorążych ustawiły się frontem do gmachu b. podchorążówki. Następnie odbył się apel podchorążych, poległych w powstaniu listopadowym.

Jubileusz 75-ciolecia Zachęty

Wczoraj odbyła się w Zachęcie, w związku z jubileuszem 75-lecia Towarzystwa, uroczysta akademja. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką.

B. premier Jorga o niebezpieczeństwie rosyjskim

BUKARESZT. Były premier Jorga wygłosił w senacie podczas dyskusji nad orędziem królewskim przemówienie, w którym, omawiając stosunki z Sowiecami, zaznaczył, iż Rumunia nie powinna posuwać się dalej, ponieważ nie pragnie być wciągnięta w ewentualna wojna. „Nie pragniemy — powiedział Jorga — oglądać w Rumunii munduru rosyjskiego, który jest na miejscu u siebie w domu“.

Analizując stosunki rumuńsko-czeskie Jorga oświadczył, iż Cześć wymaga od Rumunii wierności. Jeżeli chodzi jednak o sprawy uzbrojenia, chociaż są jedynym państwem Małej Ententy, posiadającym fabryki broni, traktują sprawy uzbrojeniowe czysto handlowo, czyniąc nawet trudności“.

Alarmy Berlina

BERLIN. — Dzienniki popołudniowe opatrują depeze z Londynu i Paryża nagłówkami, w których wypuklają groźną sytuację. „Kryzys w swoim punkcie kulminacyjnym“ — pisze „Nachtausgabe“, „Angielska przestroga pod adresem

Włoch“ — oświadcza „Berliner Boerser Ztg.“, dodając w obszernym komentarzu, iż Anglja porusza obecnie w wojnie sankcyjnej z Włochami najczulsze struny, mianowicie sankcje naftowe.

Egipsko-angielskie powikłania

Jaki wpływ na nie wywarł konflikt abisyńsko-włoski — Od roku 1882 —

A Jednak tylko na drodze rokowań

Ostatnie wypadki w Egipcie: demonstracje i krwawe rozruchy, których ofiarą padło sporo zabitych i rannych — niejedną zapewne skłonny był łączyć, w bezpośrednim związku przyczynowym, z wojną abisyńsko-włoską, widząc w nich efekt przedewszystkiem jakiejś zakulisowej gry politycznej, nawet poprostu jakiejś agitacji. Tymczasem rzecz ma się z gruntu inaczej, co wszakże wcale jej nie upraszcza. I wogóle jest to rzecz więcej, niż skomplikowana.

Zacznijmy od końca, żeby od razu tę kwestię wpływu, jaki na bieg wypadków mogła wyrzucić i niewątpliwie wywarła wojna włosko-abisyńska, wyjaśnić.

Oczywiście, wafdyści, czyli niepodległościowcy egipscy (najsilniejsza tamtejsza partja) uznali chwilę obecną za szczególnie korzystną dla rozpoczęcia bardziej intensywnej akcji. I oczywiście — dość silne ośrodki włoskie, znajdujące się w każdym z większych miast egipskich wywołują tam pewien antyangielski nastrój. I, jeszcze raz oczywiście, sprawa sankcyj, których stosowania Anglja kategorycznie żąda od władz egipskich, musi powodować tam znaczny niepokój, bo sankcje te stoją w najjaskrawszej sprzeczności z interesami gospodarczymi Egiptu, skąd wywóz produktów rolnych, zwłaszcza bawełny, do Włoch jest bardzo poważny. I, wreszcie, obecne zgromadzenie w porcie Aleksandrii tak dużej angielskiej floty z 30 tysiącami marynarzy (około 100 jednostek) może — czy nawet musi — wydawać się egipskim niepodległościowcom niebezpieczne, nasuwając im myśl, iż Anglja ma zamiar na stałe uczynić Aleksandrię bazą dla swoich sił śródziemnomorskich.

Mimo to wszystko, propaganda włoska, gdyby nawet miała zamiar działać na terenie egipskim, co jednak jest dość wątpliwe, nie znalazłaby tutaj żadnego oddźwięku. Nie tylko dlatego, że sympatje większości Egipcjan zwracają się raczej przeciw Włochom i wyraźnie za Abisynją, lecz dlatego przedewszystkiem, iż nacjonalno-mocarstwowe dążenia włoskie, na starorzecznych tradycjach w dodatku oparte, byłyby napewno dla Egiptu nierównie groźniejsze, niż najbardziej nawet imperialistyczna polityka Anglii. Z czego sobie Egipt, mimo wszelkich pretensyj do Anglii, dobrze zdaje sprawę.

Tak więc, w obecnej wojnie i koniunkturze europejskiej, przez nią wywołanej, można się doszukiwać wprawdzie impulsu do wybuchu tarć egipsko-angielskich właśnie teraz — lecz to jest tylko impuls, który mógł je przyspieszyć, bądź wpłynąć na wybór takiej, nie innej chwili rozpoczęcia gry. A właściwie jej nawiązania, gdyż rozpoczęto ją już dawno i wszystkie jej motywy i momenty są dawne — nowych ani nie ma, ani też ich nie potrzeba: tamte wystarczą zupełnie!

Niewątpliwie bowiem pierwszą podstawą — do dzisiaj nieustannie trwającego — z mniejszym czy większym nasileniem — konfliktu pomiędzy Egiptem i Anglią była już okupacja z r. 1882. Rozdźwięki rosły tak szybko i tyle się ich nagromadziło, iż nie uspokoiła ich bynajmniej zmiana (zaraz z początkiem wojny europejskiej) okupacji na protektorat, ani też w r. 1922 ogłoszenie niepodległości. Niepodległość to jest zresztą, jak wiadomo — i oczywiście — raczej formalna, niż istotna, i tyłoma na rzecz Anglii obwarowana zastrzeżeniami, iż w praktyce żadnego prawie nie ma znaczenia. Kontrola polityki zagranicznej Egiptu równa się prowadzeniu jej przez Anglię, przywileje zaś mili-

tarne, wyłączna opieka nad cudzoziemcami w myśl t. zw. kapitulacji, zapewniających im poprostu eksterytoralność, panowanie nad Sudanem, gdzie się przecież znajdują źródła i pierwsze tamy i katarakty Nilu, oddają w rzeczywistości Egipt niemal całkowicie pod angielskie panowanie.

Równocześnie jednak partja wafdystów wzmogła się na tyle, iż jej żądanie zupełnego usunięcia się Anglii z Egiptu brzmi coraz głośniejsze, coraz bardziej zarazem utrudniając ewentualność porozumienia. W 1927 roku powstała próba układu, mocą którego Anglja miała zrezygnować z decydującego głosu w naczelnictwie egipskich sił zbrojnych i obiecała swą interwencję w mocarstw dla zniesienia znienawidzonych i istotnie anachronicznych „kapitulacji”, wzamian za co Egipt oddawał jej definitywnie Sudan i potwierdzał pozostałe przywileje na swoim terytorjum. Układ ten wszakże,

choć się na niego Anglja do dziś powołuje, nie został nigdy przez Egipt ratyfikowany.

Napięcie trwało nadal i doprowadziło w r. 1930 do zmiany konstytucji z r. 1923, która teraz już stała się tylko maską, pokrywającą dyktaturę Fuada, czy właściwie tych, co stoją za nim. W tej chwili — od kilku lat — stoi za nim pasza Nessim, który dążąc wyraźnie do współpracy z Anglią, tem samem skierowuje ku sobie odium partji wafdystów. Zdawało się jednak już — w przeddzień wybuchu wojny agisyńsko-włoskiej, że owo odium zmalało, i że stosunki zaczęły się jako tako układać. Militarne zarządzenia Anglii, spowodowane wojną, ponownie zastrzyły konflikt, mowę zaś sir Samuela Hoare z przed kilku tygodni, w której poruszył on kwestię obu egipskich konstytucyj, wafdyści uznali jako jaskrawy dowód ingerencji Anglii w wewnętrzne sprawy Egiptu, co w rezultacie dało bezpośredni

asumpt do ostatnich krwawych wypadków.

W tej chwili sytuacja istotnie jest poważna. Wafdyści apelują do Ligi Narodów, Anglja zaś jeszcze przed podpisaniem paktu Kelloga bardzo wyraźnie podkreśliła, iż sprawę egipską uważa za problem swojej polityki wewnętrznej i nigdy nie dopuści do rozpatrywania go na forum międzynarodowym.

Pomimo wszakże obecnego szczególnego zadrzażenia angielsko-egipskich stosunków, sądzić należy, iż do naprawdy decydujących posunięć dojdzie jednak na podstawie jakiegokolwiek wzajemnego porozumienia, choć trudno dziś przewidzieć, jakie mogą być jego podstawy, gdyż z kwestją Egiptu wiąże się dla Anglii nietylko kwestja Morza Śródziemnego, lecz i Suez, a tem samem i wszystkie kompleksy spraw Dalekiego Wschodu. Nie mówiąc już o zagadnieniach prestiżowych.



...w związku z kwestją definitywnego obsadzenia teki ministerstwa wyznań religijnych i oświaty, wymieniano ostatnio jako ewentualne kandydatki dwa nazwiska kobiet, pracujących na niwie pedagogicznej.

Kiedy rozpoczną się wykłady na wyższych uczelniach?

Jak się dowiadujemy, dotychczas nie zapadła decyzja co do terminu wznowienia wykładów na wyższych uczelniach w Warszawie. Uchodzi za pewne, iż wznowienia normalnego toku nauki oczekiwać można dopiero w przyszłym tygodniu. Dokładny termin nie jest jeszcze ustalony.

Zawieszenie wykładów na wyższych uczelniach w Warszawie trwa już od 10 dni i zapewne przeciągnie się do 2 tygodni. W kołach uniwersyteckich mówi się o konieczności skrócenia ferij akademickich celem wyrównania straconego czasu.

System opłat studenckich złagodzony

Biorąc pod uwagę trudne położenie materialne młodzieży akademickiej, kierownik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prof. Konstanty Chyliński, w porozumieniu z rektorami wyższych uczelni, wydał zarządzenie, łagodzące system opłat studenckich.

W drodze wyjątku w roku akademickim 1935/36 opłata czesnego może być pobrana w trzech ratach, z tem, że termin płatności pierwszej raty nie może przekroczyć daty 10 stycznia 1936 roku, drugiej zaś raty 10 marca, a trzeciej — 10 maja.

Ponadto rektorzy zostali upoważnieni przez kierownika Ministerstwa Oświaty do rozstrzygnięcia we własnym zakresie podań słuchaczy o zwolnienie ich od dodatkowych opłat, związanych ze skreśleniem z listy słuchaczy za nieuiszczenie rat opłat w wyznaczonych terminach.

Dodatkowe opłaty te wynoszą 10 złotych taksy manipulacyjnej i 30 zł. wpisowego.

Warunki pracy i płacy robotników rolnych

Dnia 29 b. m. odbyło się w Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem p. naczelnika W. Preniera trzecie kolejne posiedzenie komisji polubownej dla spraw warunków pracy i płacy robotników rolnych z 5 województw centralnych i miasta Warszawy.

Pracodawcy wysuwali w dalszym ciągu żądania obniżki płac, co spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem przedstawicieli robotników.

Wobec niedojścia do porozumienia, sprawa zostanie przekazana do decyzji p. ministra opieki społecznej dla ewentualnego powołania nadzwyczajnej komisji rozjemczej. (PAT).

Lloyd George jedzie do Targoru

LONDYN. Lloyd George wsiadł na statek, udając się do Targoru, gdzie spędzi święta Bożego Narodzenia. Przybędą tam jego żona i córka. Przed odjazdem Lloyd George oświadczył dziennikarzom: — Powrócę na sesję Izby Gmin w lutym. Bądźcie spokojni, nie opuszczaj Afryki północnej — dodał żartobliwie — i nie udam się do Abisynji.

Lloyd George nieśmiało będzie swój pamiętnik.

Krwawe zajścia w Opoczyńskim

Są zabici i ranni

Urzędowo komunikują: W dniach 27 i 28 listopada w czasie targów w Opocznie, Odrzywole i Przysuchej powiatu opoczyńskiego członkowie Stronnictwa Narodowego usiłowali wywołać awantury antyżydowskie, podżegając miejscową ludność wioską, do napaści na sklepy i stragan-

W Opocznie dzięki energicznej i zdecydowanej postawie policji nie doszło do żadnych awantur, natomiast w Odrzywole pobito paru żydów, a w Przysuchej zdemolowano kilkanaście straganów, rozkradając

towary, oraz poturbowano paru kupców żydów i wybito szyby w domostwach żydowskich.

W dniu 29 b. m. w godzinach rannych oddział policji, dążący do Odrzywoła celem wzmocnienia obsady policyjnej i niedopuszczenia do powtórnych zajść, został na drodze Opoczno — Klwów przez podburzony do ekscesów tłum z pobliskich wsi zaatakowany. Mimo wezwania do zejścia się i oddania salwy ostrzegawczej w górę, tłum naparł na posterunkowych policji państwowej,

przyczem z tłumy padło kilkanaście strażów. Policja zmuszona była użyć broni. Tłum rozbiegł się niezwłocznie, pozostawiając czterech zabitych i kilku rannych od strzałów policjantów i od strażów, padłych z tylnych szeregów tłumy. Kilku głównych podżegaczy aresztowano.

Obecnie w powiecie opoczyńskim panuje spokój. Na miejsce wypadku przybyły władze prokuratorskie i bezpieczeństwa, przystępując do energicznego śledztwa.

Z TEATRU

Pouczający przykład

(„PRZEDZIWNY STOP”. Komedja w 4-ach aktach Kerszona. TEATR LETNI)

Jeśli prawdą jest, że teatry T.K.K.T. czerpią jakieś fundusze ze Skarbu, to wystawienie komedji sowieckiej „Przedziwny stop” pokazało, że na pomoc tę w całej pełni zasługują. Takie sztuki jednak od czasu do czasu powinno się wystawiać. Ale oczywiście wystawić nie wystarczy. Trzeba odpowiednio rzecz urządzić, ażeby na takie przedstawienia publiczność, a zwłaszcza starsza, inteligentniejsza młodzież doszła tłumnie przychodziła. Tak się bowiem składa, że nie może być lepszej propagandy antybolszewickiej jak wystawianie sztuk bolszewickich.

Widz, który uważnie śledził bieg i styl wystawionej onegdaj komedji, musiał sobie pomyśleć: To trzeba było aż tylu setek tysięcy ofiar ludzkich, ażeby jako wynik nowej kultury, która wyrosła na ziemi tą krwią zroszonej, pisano takie bzdury i blaźnstwa! Warto przy tej okazji zaznaczyć, że jest to komedja, która po wyeliminowaniu tysięcy nadesłanych na konkurs, otrzymała pierwszą nagrodę. Ładne musiały być inne sztuki!

Nie dotykam zupełnie pod kątem widzenia antybolszewickim ideologii tej komedji, lecz stoję na stanowisku bolszewickim i pytam się, co za sens ma ta komedja z punktu widzenia ideologii bolszewickiej. Ma ona niby przedstawiać znaczenie zbiorowego wysiłku w pracy naukowej w zakresie chemii fizycznej i jej zastosowania do celów prakty-

cznych. Temu wysiłkowi zbiorowemu jest przeciwstawiona postawa indywidualisty, który twierdzi, że w dziedzinie naukowej suma mózgów nie zdoła osiągnąć nic, jeśli nie da inicjatywy jednostka twórcza. Jednak przeprowadzenie tej tezy wcale nie jest przekonywujące w sowieckiej komedji. Bo że ludzie pracują w pewnych zespołach, to nie dowód, na to nie potrzeba aż było bolszewizmu. Wielcy uczeni mieli nieraz albo wybitnych współników, albo dobrych asystentów. I przed nastaniem bolszewizmu dumni byli, że taka czy inna praca, że taki, czy inny wynalazek, wyszedł z ich szkoły i w tym sensie był produktem pracy zespołowej. Więc to nie jest żadne odkrycie! Co się zaś tyczy tego indywidualisty i jego nawrócenia, to jest on przedstawiony jako człowiek chory, cierpi na daleko posuniętą hipochondrię, a prócz tego miłość tak dalece zawróciła mu głowę, że nie jest skłonny do żadnego poważniejszego wysiłku myślowego. Wszakże, wynikać z tej komedji bolszewickiej? Jeśli to, że młodzi ludzie, mając doskonałe laboratorium, pracując z zapalem nad jakimś wynalazkiem, w wolnych chwilach grają w futbol, to jest to wynik za bardzo marny, aby widza zajmować przez cztery akty blaźnami efektami scenicznymi.

Prymitywizm tego utworu, zarówno pod względem literackim, jak i pod względem teatralnym jest poprostu przerażający. Nie wiadomo

na jakich widzów jest taka sztuka teatralna obliczona i kogo jest w stanie ubawić. Są to głupie kawały, bardzo niezręcznie posklejane, przyczem niektóre z nich mogłyby same w sobie być skeczami burżuazyjnego kabaretu. Efekty komiczne, zupełnie trywialne, nie przyczyniają się do pogłębienia rzekomej ideologii. Dobrze jednak, że pozwolono nam zobaczyć to „arcydzieło” sztuki sowieckiej. W zestawieniu ze „Sporem o Jolantę” nasuwa ono sporo refleksyj na temat planowej gospodarki literackiej i artystycznej, której zwolenników mamy już także i w Polsce. Albowiem i w Polsce myślano już o tem, ażeby tworzyć coś w rodzaju rozplodowych stajni nowej literatury społecznej. To jednak zawodzi. A jak dalece zawodzi, tego przykładem — właśnie „Przedziwny stop”.

Grano ten prymityw w reżyserji E. Chaberskiego z tą miłą swawolą, z jaką jedynie traktować można podobną bzdurę sceniczną. Wyróżnił się dodatnio rasowy, pomysłowy i stylowy komik, J. Woszczerowicz. O bok niego wiele wdzięku w grze mieli Kondrat i Karczewski. Dobrze postawili też swe role Daczyński i Karpiński.

Przedstawicielki ról żeńskich mniej miały pola do popisu. Wasiutyńska nie potrafiła ze swojej roli nic zrobić, Daszyńska bardzo zgrabnie i efektownie poruszała się po scenie.

Z. L.

KUPIEC I HANDEL

Świadomość obowiązków i praw

Z przemówienia Prezesa Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, p. Bogusława Hersego
na zjeździe krakowskim

Zgromadziło się w Krakowie kupiectwo polskie z obszaru całej Rzeczypospolitej. Miejsce i moment spotkania nie są przypadkowe. Mają one swoje znaczenie. Kupcy polscy, złączeni więzami organizacji ogólnopolskiej, pragnęli dać wyraz swej woli zbiorowej w złożeniu hołdu pamięci Wielkiego Wodza Narodu, który po trudach ofiarnej walki spoczywa w podziemiach Wawelu. Powrócił do Krakowa odprowadzony przez Naród cały w żalobie — On, który przed dwudziestu laty z Krakowa wychodził na czele małego zastępu bojowników o wolność.

Tu trwa najdawniejsza w Polsce organizacja kupiectwa — Kongregacja, która liczy z górą pięć wieków istnienia. Schylamy czoła ponad wiekami pracy i składamy w ręce Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej wspólne nam życzenia, ażeby dla kupiectwa polskiego powróciły dawne czasy siły i fundowane zasobności, które Kraków pamięta.

Rząd przez usta Pana Premiera i przez usta Pana Wicepremiera, który ześrodkował w swych rękach wszystkie resorty gospodarcze, zwrócił się do społeczeństwa z wezwaniem do współpracy. Kupiectwo polskie odpowiada na wezwanie, staje do apelu i wyraża gorącą prośbę, ażeby ta współpraca mogła być ujęta jaknajszerszej i przeprowadzona jaknajbardziej bezpośrednio.

Z całą szczerością przedstawiona została powaga położenia i wykazana konieczność ofiar, ażeby je opanować jaknajszerszej. Natychmiast musi być zażegnane niebezpieczeństwo deficytu budżetowego.

Po natychmiastowym zatamowaniu grożącego upływu krwi przez zabieg stanowczy, nawet bolesny, ma nastąpić bezzwłocznie zapoczątkowanie wzmocnienia organizmu gospodarczego Państwa. Rozumnie konieczność ofiar doraźnych. Nie po raz pierwszy mamy ich zrozumienie. I tym razem kupiectwo polskie nie uchyli się od nich. Lecz i nasze wyczerpanie, wyczerpanie handlu polskiego, staje się dla gospodarstwa narodowego groźne, jak stało się groźne wyczerpanie rolnictwa.

Własnymi siłami pragniemy się zatrzymać na tej równi pochyłej, po której się obsuwamy. Nie żądamy specjalnych pomocy; domagać się jednak musimy i współpracować, ażeby ta równia przestała być spadkiem.

Stabilizacja musi być punktem wyjścia do wzmocnienia. Z radością witamy autorytatywne oświadczenie Pana Wicepremiera, że inicjatywa jest pierwszym i głównym czynnikiem aktywności gospodarczej i że rentowność produkcji i wymiany jest jej dynamiką naturalną i trwałą podstawą.

Skończył się już chyba definitywnie okres, gdy zarobkowanie w handlu uznawane było za czyn hańbiący, z którym kryć się należało. Rozumiemy, że uznanie zasady rentowności nie jest zachętą do wysokiej kalkulacji i dużych zysków, na które niema miejsca. Jesteśmy społeczeństwem ubogim i poziom cen w Polsce musi być niski i dziś i przez najbliższe lata. Pamiętać o tem winien i wytwórca i kupiec. Uznanie zasady rentowności — to przyznanie kupcom prawa do słusznego wynagrodzenia za oddane przez siebie usługi. Gdyż handel

jest usługą; dostarcza towar, łączy spóżywcę z wytwórcą. Im ta usługa jest lepsza, na tem lepsze zasługuje wynagrodzenie. Potwierdzenie tej prawdy mamy w fakcie, że na Zachodzie, gdzie aparat handlowy jest doskonały, jego marża zarobkowa jest wyższa niż u nas. Od sprawnej dystrybucji, od dobrego doprowadzenia towaru do konsumenta uzależniona jest cała wytwórczość, zarówno rolna jak przemysłowa i rzemieślnicza. To też na Zachodzie zagadnienie dystrybucji stało się przedmiotem badań, w których rozległe doświadczenie praktyczne łączy się z zastosowaniem metod naukowych i które w samym wyniku dają nową gałąź wiedzy ekonomicznej.

Korzystać musimy z tych wzorów, lecz ich zastosowanie oprócz musimy na badaniach własnych i na strukturze naszego handlu. Do tej nowej nauki ogół kupiecki nie powinien odnosić się z niedowierzaniem i lekceważeniem. Musi śledzić postępy, jakie zachodzą w metodach handlu. Musi się w tem oprzeć o organizację, a organizacja winna mu to dostarczyć. Jest to jeden z czołowych obowiązków Zrzeszeń.

Z radością wita handel miarodajne zapewnienie, że wykluczone są wszelkie plany, oparte na dewaluacji pieniądza. Stałość miary wartości jaką jest pieniądz, jest podstawą pracy kupca, zachwianie tej podstawy naraża kupca na dotkli-

we straty materialne i na dotkliwszą jeszcze krzywdę moralną.

Z radością również wita kupiectwo zapowiedź zahamowania etatyzmu i nie wkraczania przez Państwo w te atrybucje, które powinny być pozostawione inicjatywie prywatnej. W tej dziedzinie handel nie jest mniej zainteresowany niż przemysł.

Troską napawa plan doraźny i najbliższy okres głęboko wrzynających się w życie zarządzeń, których konieczność musi być uznana, których wykonanie jednak wymaga dużego wysiłku ze strony osłabionego organizmu. Kupcy znajdują się wśród tych, którzy zarządzeniami temi będą dotknięci. Zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę efekt

końcowy, osiągnięty drogą bezpośrednią i pośrednią. Ten pogląd reprezentuje kupiectwo, ponieważ nie widzi ono w dekretach ulgowych dostatecznego równoważnika.

Nie brak kupiectwu dobrych chęci, karność społecznej i poczucia obowiązku państwowego, troskę stanowi odporność wycieńczonego organizmu. Siła musi być podtrzymana przez wolę.

Na zebraniu naszym pragniemy dać wyraz nie tylko troskom naszym, ale przedewszystkiem zamiarom i postanowieniom, w świadomości obowiązków naszych i praw, w zrozumieniu zadań, które leżą przed handlem i przed zrzeszonym kupiectwem polskim.

Nieuczciwa konkurencja

Jedną z dotkliwych bolączek, trapiących nasze życie gospodarcze, jest nieuczciwa konkurencja w rozmaitych jej formach i przejawach, działająca destrukcyjnie na rynek.

Przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać nie tylko w skutkach długotrwałego kryzysu, ale również i w upadku etyki kupieckiej.

W dziedzinie walki z przejawami nieuczciwej konkurencji musiało przeto wkroczyć państwo i w Polsce już od r. 1926 obowiązuje Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji z dn. 2 sierpnia 1926 r. (Dz. U., Nr. 96, poz. 589), przewidująca odpowiedzialność karną i cywilną za czyny podpadające pod jej działanie.

Ustawa powyższa rozumie przez nieuczciwą konkurencję „wzdzieranie się w klientelę przez jakiekolwiek czynności, zdolne do wywołania u osób, którym inny przedsiębiorca ofiarowuje swe wytwory, towary lub świadczenia, mylnego mniemania, że pochodzą one od przedsiębiorcy pierwszego (art. 1 Ustawy), lub też „podawanie do wiadomości powszechnej lub większego koła osób, celem przyciągnięcia klienteli i ułatwienia warunków konkurencji, ze świadomością, niezgodną z prawdą, a zdolną do wprowadzenia w błąd fakty, dotyczącego stosunków handlowych swego lub cudzego przedsiębiorstwa... (art. 6 Ustawy). Jak z powyższego wynika, istotą nieuczciwej konkurencji, czy to chodzi o ochronę cywilno-prawną (art. 1), czy o ochronę karno-prawną (art. 6), będzie wprowadzanie w błąd klienteli. Taki sposób ujęcia pojęcia nieuczciwej konkurencji przez nasze ustawodawstwo umożliwia szereg czynów, mających niewątpliwie cechy nieuczciwej konkurencji, a pomimo to, wskutek niemożności podciągnięcia ich pod definicję ustawy, całkowicie bezkarnych. Mamy tu na myśli pomiędzy innymi np. często zdarzające się wypadki, które zilustrujemy dwoma przykładami.

Przykład pierwszy: jakaś instytucja państwowa lub samorządowa ogłasza przetarg, do którego stają dwie firmy A. i B. Firma B. składa ofertę o 20% tańszą, niż firma A. i w rezultacie ona otrzymuje dostawę. Jednakowoż tańsza oferta firmy B mogła być złożona jedynie dla tego, że ceny tej firmy nie były oparte na rzetelnej kalkulacji i w rzeczywistości wynosiły one mniej, niż koszty własne.

Podobne postępowanie, zmierzające do utrzymania się za wszelką cenę przy przetargu, stawia w trudnym położeniu przedsiębiorstwa

solidne i zdrowe i wprowadza zamieszanie na rynku, przyczyniając się do pogłębiania kryzysu. Sądymy, że ten sposób walki konkurencyjnej, oparty na czynnikach wybitnie spekulacyjnych, niewątpliwie nosi wszelkie znamiona nieuczciwej konkurencji.

Drugi, niemniej często spotykany wypadek, to zbijanie konkurenta na rynku handlowym niższymi cenami wyrobów, cenami, które nie wytrzymują żadnej racjonalnej kalkulacji gospodarczej. Tego rodzaju konkurencja, jako dezorganizująca rynek, podważająca zaufanie do firm solidnych i zmuszająca je do pracy bez zysku lub ze stratami, musi być uważana za sprzeczną z porządkiem publicznym. W interesie ogółu winna ona być przeto zakazana i ścigana. Jest ona bowiem zastosowaniem prawa dzungli w życiu gospodarczym i powoduje zachwianie równowagi w stosunkach handlowych, którą państwo jest obowiązane przywrócić. Jeżeli bowiem bije się przeciwnika jakością wyrobów, sprawnością organizacji, lepszą reklamą — są to środki dopuszczalne. Skoro jednak dezorganizuje się rynek przez rzucanie nań towarów po cenach istotnie bezkonkurencyjnych, wówczas podobna rywalizacja narusza nie tylko interesy jednostki-przedsiębiorcy, ale godzi w samą strukturę życia gospodarczego.

Jak podkreśliliśmy wyżej czyny powyższe, są u nas niestety, bezkarne, w przeciwnieństwie do krajów za chodnich, gdzie ostatnio zrozumiano już szkodliwość tego rodzaju praktyk.

Tak więc w Niemczech Rozporządzenie Komisarza dla nadzoru cen (Reichskommissar fuer Preisueberwachung) z dn. 21 grudnia 1934 głosi: kto wykorzystując nieuczciwie kredyt lub przez złośliwe niewykonywanie swych zobowiązań w stosunku do państwa, swych pracowników (Gefolgschaft seines Betriebes) lub wierzycieli, oferuje w sposób szkodliwy dobra lub usługi po cenach, które nie mogą pokryć jego kosztów własnych i sprzeciwiają się wymogom prawidłowej gospodarki, będzie karany więzieniem lub grzywną w nieograniczonej wysokości lub jedną z tych kar. Postępowanie karne nastąpi, skoro dłużnik zawiesił wypłaty lub zostało otworzone postępowanie upadłościowe.

Dalej znacznie idzie Ustawa austriacka z dn. 26 października 1934 roku, o ustanowieniu Urzędów rozjemczych (Schiedsstellen) dla spraw cen niższych od rynkowych (Schleuderpreissachen).

Przez „Schleuderpreise“ ustawa rozumie „niedopuszczalne“ według ustawy o nieuczciwej konkurencji zniżki cen na towary lub usługi. Dodać należy, że austriacka ustawa o nieuczciwej konkurencji nie mówi, kiedy zniżka ta jest niedopuszczalna, zawiera tylko ogólną klauzulę, głoszącą: kto w obrocie handlowym dla celów konkurencyjnych podejmuje czynności, które uchybiają dobremu zwyczajom, może być pozwany o zaniechanie i o odszkodowanie. Ustawa zatem austriacka nie jest ograniczona, tak jak ustawa polska, do wypadków wprowadzenia w błąd i ta jej elastyczność umożliwia podciągnięcie czynów, o których mowa w niniejszym artykule, pod sankcje ustawy. Oczywiście, że ustalenie w każdym wypadku, co to jest „Schleuderpreis“, należy do orzecznictwa wobec braku sprecyzowania jego pojęcia w ustawach.

Szwajcarski projekt ustawy o nieuczciwej konkurencji z r. 1934 zawiera w art. 2 lit. h. przepis następujący: jako czyny, które sprzeciwiają się zasadom dobrej wiary, należy uważać: oferty przy urzędowym przetargu na podjęcie się określonej roboty lub dostawy, które nie są oparte na fachowym obliczeniu cen (w szczególności przy uwzględnieniu płac roboczych, cen materiału i kosztów ogólnych) i stoją w widocznej dysproporcji z żądaniami świadczenia. W tymże artykule znajduje się określenie „Preischleuderei“, przez którą projekt rozumie: ofiarowywanie lub sprzedaż towarów po cenach tak niskich, że wynika z nich oczywiście zamiar szkodenia uczciwej konkurencji.

Wspólne założenia leżą u podstaw zarówno ustawy austriackiej, jak i niemieckiej, czy projektu szwajcarskiego. Warunkiem nieodzownym prosperowania gospodarstwa narodowego jest rentowność poszczegól-

nych przedsiębiorstw prywatnych i państwo ma obowiązek umożliwienia tej rentowności przez usunięcie tych momentów, które zakłócają racjonalne prowadzenie przedsiębiorstwa. Tam, gdzie przedsiębiorstwa prowadzone solidnie mogą znaleźć się w ciężkiej sytuacji, na skutek wyżej opisanej konkurencji, tam istnieje niebezpieczeństwo podważenia naczelnej zasady naszego ustroju gospodarczego, to jest zasady rentowności. Umożliwić przeprowadzenie tej zasady i w ten sposób przyczynić się do uzdrowienia całokształtu gospodarki narodowej — oto założenie, które przyświeca ustawodawcom.

Jak widać z powyższego, nawet w krajach o wysokiej kulturze gospodarczej okazało się koniecznym wprowadzić przepisy, mające na celu położenie kresu szkodliwym praktykom „konkurencyjnym“. To też z wielkim uzaniem należy powitać inicjatywę Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, która na zjeździe krakowskim przedstawiła projekt nowelizowanej ustawy o nieuczciwej konkurencji, w którym znajduje się między innymi przepis, że czynu nieuczciwej konkurencji dopuszcza się ten, kto niezapłacony gotówką swemu dostawcy towar sprzedaje poniżej cen, jakie według zwykłej kalkulacji kupieckiej należałoby pobierać (art. 2, par. 9).

Powstrzymując się od dyskusji, czy przepis powyższy nie zacieśnia zbyt sztywno stanu faktycznego nieuczciwej konkurencji, w znaczeniu, o jakim była mowa w niniejszym artykule, stwierdzić należy, że i u nas sfery gospodarze zrozumiały szkodliwość dotychczasowego stanu rzeczy i że pierwszy krok w kierunku pożądanego nowelizacji ustawy o nieuczciwej konkurencji w tym kierunku został zrobiony.

Tadeusz Perł.

O scalenie podatku obrotowego w handlu spożywczym

W początkach przyszłego tygodnia odbędzie się w Gdyni specjalne posiedzenie międzyzbirowej komisji skarbowej Związku Izb Przem. Handlowych. Tematem obrad będzie sprawa definitywnego opracowania projektu scalenia podatku obrotowego w handlu spożywczo-kolonjalnym. Obrady te kontynuowane będą następnego dnia z udziałem przedstawicieli Min. Skarbu, którzy w tym celu przybędą specjalnie do Gdyni na obrady plenarne, już po

sprecyzowaniu stanowiska samorządu gospodarczego.

Realizacja scalenia podatku obrotowego w tej branży posiadać będzie doniosłe znaczenie, ponieważ dział kolonjalno-spożywczy obejmuje bardzo wielką ilość płatników tego podatku. W ten sposób reforma ta przez scalenie podatku ograniczy do minimum indywidualne wymiary, co dla licznej rzeszy zwłaszcza mniejszych przedsiębiorstw posiadać będzie niezwykle doniosłe znaczenie.

Niemiecka propaganda kolonialna

W niemieckiej prasie odzywają się coraz silniejsze i coraz bardziej zdecydowane głosy, żądające „równego” podziału terytoriów kolonialnych — uwzględniającego przedewszystkiem państwa o wysokim przyroście ludności, której nie są w stanie pomieścić w swoich własnych granicach.

Listopadowy numer „Deutsche Kolonial Zeitung” (Niem. Gazeta Kolonialna) przynosi nam cały szereg artykułów, które mówią na jeden i ten sam temat, i dochodzą do tych samych konkluzji. Konkluzje te dadzą się streścić w tej formie: Niemcy są przeludnione i duszą się w swoim państwie, i o ile nie znajdą ujścia dla nadmiaru swojego przyrostu ludnościowego na obszarach kolonialnych — grozi to katastrofą.

Rozwiązania tej sytuacji chcą Niemcy szukać na pokojowej drodze — uznanie przez mocarstwa niemieckich praw do kolonji — i równomiernego ich podziału, jednak gdyby to miało nie nastąpić groziłoby to — **konsekwencjami niepożądanymi**, jak na to wskazuje przykład zatargu włosko-abisyńskiego. — Jak widzimy, stanowisko Niemiec jest jasne — a przedewszystkiem zdecydowane.

W wymienionej wyżej Niemieckiej Gaz. znajdujemy znamienny artykuł p. Seilera pt. „Deutschlands Recht auf Lebensraum” (Niemcy mają prawo do obszarów niezbędnych do życia). Autor nawiązując do zatargu włosko-abisyńskiego, stwierdza że konflikt ten wysunął na pierwszy plan kwestję pretensji i praw państw przeludnionych do obszarów kolonialnych, kwestję dotyczącą bezpośrednio interesów niemieckich. Sprawa ta nie może być rozwiązana w ramach tylko rozważań, politycznych, prawnych lub moralnych — lecz musi być rozstrzygnięta przez odpowiednie ustosunkowanie się i wypowiedzenie całego świata.

Mówiąc o słusznych prawach, jakie mają narody przeludnione do otrzymania obszarów koniecznych dla rozwoju ich życia — wymienia autor tylko Niemcy, Włochy i Japonję, chociaż Polska należy do narodu, który posiada duże przeludnienie, co wyraża się w

szczególności pauperyzacja wsi.

Kwestja żądań narodów przeludnionych i stanowiska w tej sprawie mocarstw kolonialnych — musi być rozwiązana przez wprowadzenie nowego porządku w stosunkach międzynarodowych — opartego przedewszystkiem na koniecznościach ludnościowych i rasowych państw, z których każde otrzyma odpowiednie miejsce, stosownie do swoich zasług i historycznego

rozwoju. Ten nowy porządek zapewni narodom przeludnionym możność dalszego rozwoju.

Reasumując autor pisze: „Bezwstydne potraktowanie roszczeń niemieckich do obszarów kol. przez Traktat Wersalski, będzie musiało znaleźć dobrowolne zadośćuczynienie, gdyż inaczej Niemcy będą musiały znaleźć same ujście dla nadmiaru swojej ludności”.

**Gwałtu, rety! co się dzieje!
Mało człek nie oszaleje...
Tu obcięli, tam obcięli,
Bodaj kryzys djabli wzięli...
Každy tylko jęczy wszędzie:
Co to będzie, co to będzie?**

**Scisnąć pasa, dobra rada
Przestać palić, pić wypada...
Nie wyzbęde się jednego:
PIWA BRAULIŃSKIEGO!**

Koncert tenora Wł. Turzańskiego

Po wielkim turneé pełen sukcesów, w Szwajcarii, Francji, Belgji, Czechosłowacji, Niemczech, Austrii, przyjeżdża do Piotrkowa znakomity śpiewak - tenor Turzański i wystąpi jeden raz we wtorek, dnia 3 grudnia w sali im. Kilińskiego o godz. 7 i pół wiecz.

Opinia publiczna i prasy wszystkich krajów zalicza zgodnie śpiewaka Turzańskiego do najwyższej arystokracji śpiewaczej. Tenor Turzański dysponuje głosem o aksamitnym brzmieniu, bardzo przyjemnym timbre, który zachwyca słuchaczy.

W bogatym programie najpiękniejsze arje z oper: arja z Kurantem z „Straszego Dworu” — Moniuszki. Arja z opery „Tosca” z 3 aktu — Puccini. Wielka arja Eleazara z opery „Zydówka” Holvey. Arja z op. „Pajae” — „Śmieć się pajacu” — Leoncaralla i różne pieśni sławnych kompozytorów.

Koncert Turzańskiego wywołał w naszym mieście wielkie zainteresowanie — wśród elity muzykalno śpiewaczej, pragnącej usłyszeć znakomitego śpiewaka.

Ceny kryzysowe Bilety do nabycia w Cukierni p. Borczyka.

Obrady nauczycielskie w Piotrkowie

Na niedzielę 1 bm. naznaczono ogólne zebranie członków Oddziału Powiatowego Z. Naucz. Polskiego, które odbędzie się w świetlicy szkoły im. Poniatowskiego. Na porządku dziennym referaty na temat położenia szkoły, pracy nauczycielskiej w organizacjach społecznych, zadania organizacji nauczycielskiej, sprawozdanie Zarządu, wybory władz Związku i t. d.

Dancing

Kolo Kobiect przy L. O. P. P. organizuje w sobotę 30 bm. dancing towarzyski w znanym lokalu „Europa”, przyczem przygotowano szereg miłych atrakcji. Przygrywać będzie zespół artystyczny pod kierunkiem dyr. Jakubowicza.

O E. Wedel'u — marzenie [dzieci,
Ilaż twa firma uśmiechów nieci!
Dziecko, dorosły — wszak [každy zciha,
Gdy ciebie mija, żałośnie wzdycha:

Do **Bonbonierki** dziecko [by rade
Chodzić codziennie po czekoladę
Tam też dla dzieci, troskliwe [matki,
Dla dam, panowie, są czekoladki.

I tylko Wedla firma jedynie
Ze swych wyrobów na świecie [słynie.

Nieporozumienia małżeńskie

Pan Stanisław pewnego dnia wrócił wcześniej z biura. Młodej małżonki nie zastał w domu, natomiast u siebie na biurku znalazł kartkę treści następującej: ...dziś 30 Kazimierz...

— Hm! do djabła! kartka zapisana ręką żony... Kazimierz, Kazimierz... i te 30? Moja pani zaczyna być tajemnicza... tak się w ostatnich czasach zamyślała... tu cię boli... — tak posępnie rozmyślał pan Stanisław, gdy w tem nagle zjawila się zdyszana żoneczka.

— Co za niespodzianka! Mój pan tak wcześniej zjawił się w domu...

— No tak, niespodzianka... podwójna, raczej obustronna... bylaś naturalnie u... Kazimierza — rzekł dobitnie małżonek, wlepiając badawczy wzrok w swą młodą żonę.

— Tak bylam... nietyle u ile po Kazimierza, — rzekła z tajemniczym uśmiechem pani domu, — zaraz go tu przywiozą...

— Co ty pleciesz, Marysiu? Nic nie rozumiem... jego tu przywiozą?

Ładny adorator — sam chodzić nie może.

— Ależ, głuptasku! Nie adorator, a węgiel z kopalni Kazimierz, który przed chwilą kupilam na zimę w ilości 30 korcy, a dostarcza go tylko firma **Elibor w Piotrkowie**, ul. Słowackiego 34, telefon 10-61 z dostawą do domu.

Sklepem bez wystawy

jest przedsiębiorstwo, które nie ogłasza się za pośrednictwem dzienników. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Narodowego” Słowackiego 28.

Reklamujcie się!

Miljader Barnum oświadczył kiedyś:

— Gdybym dla zrobienia interesu miał w kieszeni tylko pięć dolarów, to cztery z nich zużyłbym na reklamę.

Jak reklamować się pożytecznie i ze skutkiem, objaśnia książka P. Kowalskiego DROGA DO SUKCESU. Otrzymacie ją w każdej księgarni.

Ładny pokój do wynajęcia z osobnym wejściem.

Wiadomość: ul. Słowackiego 22, u gospodarza.

Ziekranu

Jaśnie Pan Szofer

Oczekiwany obraz pod powyższym tytuł. nareszcie ukazał się na ekranie kina Nowości.

Treść pełna skomplikowanych powikłań, naszpikowanych humorem.

Zwolniony lokaj Kędziorek wykrada papiery rodowe swemu chlebodawcy hr. Boratyńskiemu. Korzysta z okazji wyjazdu hrabiego do Ameryki, podszywa się pod jego nazwiska i jako rzekomy hrabia nawiązuje znajomość z córką bankiera.

Bankier olśniony koroną hrabiowską zgadza się na małżeństwo swej córki. — W dzień ślubu powraca prawdziwy hrabia do kraju. Z gazet dowiaduje się o swoim ślubie.

Postanawia nakryć Kędziorka i w charakterze szofera hrabiego udaje się do domu bankiera. W międzyczasie Kędziorek został ostrzeżony przez swego spółnika o przyjeździe hrabiego i pod pozorem koniecznego wyjazdu w ważnej misji do Londynu, ulatnia się z gotówką, otrzymaną od bankiera.

Następuje wyjazd do Krynicy. Hr. Boratyński zakochuje się w swej „zaślubionej” żonie.

Kędziorka łapia na granicy. Bankier dowiaduje się od Komisarza Policji, że córkę zaślubił zwolniony lokaj. Obraz kończy się z rozkonirowaniem hrabiego, który wchodzi w prawa męża.

Wspaniała gra Body, jako hrabiego, Iny Benity — jako córki i Fertnera jako bankiera — jest bezkonkurencyjna. Tempo gry, tryskający humor, pobudzający sał do bezustannego śmiechu, mimika, sceny pełne życia — dają gwarancję, że obraz ten cieszyć się będzie długim powodzeniem na ekranie kina Nowości.

Podkreślić należy, że do uwypuklenia doskonałości obrazu przyczynia się dobra aparatura dźwiękowa. Każde słowo rozumie się bez koniecznego wysiłku słuchu.

Každy więc musi zobaczyć Jaśnie Pana Szofera, a zapomni o swych troskach codziennych.

Nowy Naczelnik Stacji Piotrków

Następcą p. Jankowskiego, Naczelnika stacji Piotrków, mianowany został p. Lekaye z Łodzi, który już objął urządowanie.

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.

Ceny ogłoszeń. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 25.